

Wywiad Conscious Media Network z Jamesem

Conscious Media Network (CMN) – Pytanie 1: Najnowsza książka Dana Browna, *Zaginiony Symbol*, dociera do zbiorowej świadomości dziesiątek milionów ludzi w czasie, kiedy to Stany Zjednoczone (i planeta) znajdują się w chwili wielkiego przewrotu. Czy możesz nam powiedzieć jakie są duchowe implikacje płynące z faktu ujawnienia w tym czasie ogółowi ludności bardziej sekretnych i świątłych ideałów niektórych przodków Ameryki?

Wstęp Jamesa

Chciałbym zacząć ten wywiad krótkim oświadczeniem. Jeśli którakolwiek z moich odpowiedzi wydaje się być stronnicza lub osądzająca, to zapewniam was, że po prostu złapała się ona w cechę słów jaką jest nieprzejrzystość, i nie świadczy o osobistych uprzedzeniach, ani o osądzaniu w biegunowości. Obieram na wstępie proste przekonanie, iż wszyscy ludzie na tej planecie mobilizują się do postępowania najlepiej jak potrafią, jednakże pomimo ich najlepszych intencji, padają oni ofiarą energii, które są mniej niż dobrymi ekspresjami wyższej natury każdego z nas. Rzeczywistość ta potrzebuje stałej dawki współodczuwania, zrozumienia i przebaczenia, aby mogła być utrzymana równowaga. Jest tylko jedno antidotum na osądzanie drugiej osoby: błogosławić ją. Kiedy błogosławimy ludzi zamiast osądzania ich, to funkcjonujemy bardziej autentycznie z poziomu naszego serca, oraz wyplątujemy się z sidła lęku.

James – Odpowiedź 1: Duża ilość wiedzy przetwarzanej na użytek konsumpcji masowej, trafiającej do odbiorcy za pośrednictwem filmów, książek, dzieł sztuki, stron internetowych, lub odkryć naukowych, skoncentrowana jest na starszych paradygmatach wiedzy ezoterycznej, i skłania się ona odnosić do mocy umysłowych, które postrzega się jako istotniejsze i praktyczniejsze niż moce serca czy też pola emocjonalnego.

Główna zasada tych „sekretnych i świątłych ideałów” polega na tym, że *umysł*, gdy właściwie aktywowany, używając odpowiednich zasad, technologii, lub rytuałów, przywoła wyższą wiedzę, przyciągając ją do aspiranta i wypełniając go pojmowaniem tego, jak być Bogiem. Elementem wyraźnie brakującym w tym równaniu Boskości jest inteligencja behawioralna (behavioral intelligence; behawioralna czyli związana z zachowaniem).

W rzeczywistości, to inteligencja behawioralna *jest* równaniem, a jego składowe ubrane są w słowa takie jak: Wdzięczność, Współodczuwanie, Skromność, Przebaczenie, Zrozumienie, i Dzielność. Starożytna wiedza, czy też odwieczna mądrość, jak się ją też czasami nazywa, nie jest zbiorem sekretów do strzeżenia, lecz ekspresją emocji, które każdy może stosować w swoim życiu codziennym.

Wprawdzie, prostota tego wydaje się zbyt łatwa intelektualnie, oraz zbyt trudna do praktykowania behawioralnie (w zachowaniach), lub takie panuje przekonanie. Sedno prawdziwej mocy znajduje się w wyrażaniu inteligencji behawioralnej płynącej z serca i wspieranej przez umysł. To tutaj, w miejscu zlokalizowanym w centrum fizycznym czy też sercu jednostki, *żyje połączenie osoby z wibracją równości*, i wibracja ta jest tą, która zasila wszystkie rzeczy, określana przez starożytną wiedzę jako Bóg (i za pomocą setek innych nazw).

Mając to na względzie, jeśli „sekrety” przodków Ameryki nie mają ujęte jako swój fundament, inteligencji behawioralnej, to są jedynie sekretami umysłu, i nie posiadają żadnej szczególnej mocy w polach wibracji mających prawdziwe znaczenie. Mogą one wspierać ambicje ludzi. Mogą przyciągać powodzenie i splendor jako zdefiniowane przez kulturę pożądania rzeczy. Jednakże, jeśli chodzi o sekrety, to żyją one w sferze umysłu i mają małe współbrzmienie z sercem, czy nawet z decydującymi punktami ludzkiego wznoszenia się (human ascension).

To, co często określane jest jako „Ścieżka do Oświecenia”, jest tajemną mieszanką rytuałów, ceremonii, mantr, i innych zewnętrznych stroi, które nastroją praktyka na otrzymanie wyższej wiedzy oświecenia. Lecz wyższa wiedza nie zawiera się w wiedzy; zawiera się ona w ekspresjach wyższych cnót serca, i żeby wyrażać te cnoty niezależnie od warunków zewnętrznych, potrzebne jest ich praktykowanie, czujność, przebaczenie, oraz serce, które jest otwarte, czułe, naturalne i świadome siebie jako prawdziwej „siedziby świadomości”.

Wyższa wiedza jest antywiedzą, którą jest odstępianie od sekretności, i oduczenie się nauczzonego. Jest ona ekspresją prostych cnót serca, zamiast skłonności umysłu do poszukiwania drobiazgu ezoterycznego.

Umysł jest następstwem ego-osobowości, i w kulturalnym kontekście współczesnego życia, jest on magnetycznie przyciągnięty do stanów splendoru, powodzenia, popularności, i władzy. Umysł – jako element zakorzeniony w naszym świecie trójwymiarowym – cechuje fenomenalistyczność, co znaczy, że potrzebuje on widzieć regułę przyczyny i skutku. Innymi słowy, umysł patrzy na życie i myśli: *jeśli zrobię tak, to moje działania doprowadzą do tego*. A więc elita znalazła metody na uzyskanie określonych skutków powstających jako następstwo określonych przyczyn, co prowadzi do poczucia tworzenia, poczucia władzy, poczucia suwerenności. Wiedza ta traktowana jest jako podlegająca zatajeniu przed ludźmi przez elitę, tak jakby była zbyt niebezpieczna w rękach przeciętnej osoby, która może nie mieć kontroli nad swoimi działaniami.

Nie oznacza to, że przodkowie Ameryki koncentrowali się jedynie na sferze umysłu, jednakże był to, i wciąż jest, dominujący paradygmat wiedzy ezoterycznej. Umysł traktowany był z większym szacunkiem przez praktycznie każdą religijną, duchową, i

naukową elitę, a działa się tak, ponieważ serce postrzegane było jako coś delikatnego, kobiecego, słabego, i całkowicie reaktywnego. Wykształcenie się takiego postrzegania było częścią ukrywania lub zmniejszania prawdziwych wszechmożliwości (empowerment) ludzkości (temat sam w sobie).

Serce posiada niezwykłą inteligencję, prężność, oraz zdolność przepływu i adaptacji. Nie mówię tutaj o sercu sentymentalnym; sercu, o którym mówi się w naszej kulturze, że jest nadwrażliwe, sentymentalne, współczujące, opiekuńcze, i potrzebujące. Serce wszechmożliwości to punkt świadomości w jednostce, w którym wibracja równości oświetlana jest przez Stwórcę – jest to *oryginalny (pierwotny)* stan bycia świadomym rzeczywistości. Jest to miejsce, w którym funkcjonuje interfejs pomiędzy indywidualnością, a Jednością.

Serce oświecenia jest perfekcyjnie rzeźkie i o bystrym wzroku. Ma ono aktywne wszechmożliwości, oraz jest zdolne do nieustannego współodczuwania i miłości. Nie jest możliwe jego wyczerpanie się, chyba że jednostka sama je wyłączy. Serce sentymentalne, serce ulegania i nadopiekuńczości nie jest spokrewnione z sercem wszechmożliwości, i zdanie sobie z tego sprawy jest krokiem o kluczowym znaczeniu.

Są tacy, którzy mówią, że jeśli rozumiesz wszystkie czynniki konspiratorskie na świecie; jeśli posiadasz wiedzę starożytnych tajemnic; jeśli zgłębiasz głębie fizyki i szczyty kosmologii, to *wtedy* jesteś osobą posiadającą wiedzę wyższej jakości, być może nawet osobą, która samourzeczywistniła się. Jednakże jeśli urzeczywistnienie to nie zostało osiągnięte poprzez czyny serca o aktywnych cnotach, to będzie ono puste i krótkotrwałe. Ten stan rzeczy jest tym, co napędza poszukiwania z zakresu ezoteryki, oraz powodem dlaczego szkoła wiedzy tajemnej, mistycyzm, sekretna wiedza, i podobne ścieżki rozwijają się w organizacje typu Freemasons. Poszukiwanie trwa bez końca, gdyż rozwarstwienie wiedzy jest zawsze zwodząco poza zasięgiem, lub chronione przed sprofanowaniem.

CMN – Pytanie 2: Wspomniana praca popularno-fantastyczna mówi również o tych mało dojrzałych emocjonalnie tradycjach i rytuałach współczesnych Freemasons (ceremoniach przesiąkniętych krwią czy lojalności pod przysięgą śmierci), które z pewnością wywołają dezorientację u czytelników, pośród których niektórzy zaznajomieni są z tematem ciemnej strony działań Freemasons/Illuminati. Czy możesz prosić rzucić nieco światła na pochodzenie i prawdziwą intencję Illuminati i Freemasons, tak jak ty to widzisz?

James – Odpowiedź 2: Klasa elity, ci obdarzeni specjalnymi konspektami życia, zdolnościami intelektualnymi, umiejętnościami technicznymi, lub zdolnościami przywódczymi, nie przejmują się zbyt wiele implikacjami duchowymi płynącymi z ich

działań, i dotyczy to się zarówno przodków Ameryki jak i praktycznie każdego państwa w historii. Ci, którzy tworzą kraj wyzwolony spod władzy królewskiej krwi, na ogół stają się powiązani z kręgiem elity – właściwie w każdym aspekcie społeczeństwa, wliczając w to sztukę, edukację, handel, rząd, technologię, i media. Freemasons widzieli jako coś ważnego wykraczanie poza kręgi społeczne i wprowadzanie bardziej egalitarnego podejścia pośród swoich członków. To miało zapewnić im sięganie dalej, lub jeśli ktoś woli, szersze ścieżki, w celu przyciągnięcia puli talentów, dzięki którym mieliby dzierżyć władzę i wpływy.

Iluminati obrali inne podejście. Postrzegali oni kręgi ludzkiej elity – tych z bardziej egalitarnym nastawieniem – jako „sale imprezowe dla mas”. Koncentrowali się oni na majątku i posiadaniu zasobów naturalnych, wiedząc że w ten sposób powstałby dalece bardziej ekskluzywny „klub” oraz, że członkowie tego klubu mogliby infiltrować inne kręgi elity, wykradając ich plany, tak aby mogły służyć Iluminati. Tak jak którakolwiek ogólnościowa organizacja, członkowie Iluminati, jak również Freemasons, posiadają szeroki zakres charakterystyk, działań, motywów osobistych, oraz pasji, lecz w Iluminati istnieje większa hegemonia jeśli porównać ich z Freemasons.

Mam świadomość, że Freemasons przypisuje się bardzo pomysłowe kodowanie i dekodowanie oraz znaczne wglądy w sekretne prace historycznych mistyków. Niektórzy mogliby przyjąć, że odkryli oni już największą wiedzę i ukryli ją zdala w swoich tajnych podziemiach z obawy, iż byłaby niewłaściwie użyta.

Tym niemniej, prawdziwa wiedza nigdy nie trafia do jednostki jeśli nie jest na to gotowa. A *kiedy* już jest gotowa, to nie leży w rękach żadnego człowieka ani organizacji decydowanie o tym. Kiedy osoba jest gotowa, prawda znajdzie ją. Prawda nie potrzebuje poszukiwania, ani mantry, ani guru, ani jaskini na szczycie góry. Prawdziwa mądrość znajduje się w sercu, rześka i nieskrępowana, od zawsze wyczekująca, i nie istnieje taka siła na Ziemi, która mogłaby stworzyć barierę pomiędzy prawdziwą mądrością, a jednostką, która jest właściwie przygotowana.

Jedyne pytanie brzmi, co jest najlepszym przygotowaniem? Czy jest nim członkostwo w zbiorowej organizacji takiej jak Freemasons, kościół, albo organizacja duchowa? Czy jest nim czytanie książek ze starożytną wiedzą? Czy jest nim udawanie się do szafasów potu i poszukiwanie wizji? Dla każdej osoby odpowiedź jest ta sama: Kiedy angażujesz się z autentycznym oddaniem, i wsłuchujesz w swoje sercowe wszechmożliwości poprzez wyrażanie cnót własnego serca, to twoje przygotowanie właśnie się odbywa, a wszystko pozostałe zapewnia po prostu teksturę, równowagę, wyzwanie i kontekst.

Tak więc, Freemasons i Iluminati rozpoczynali z odmiennych obszarów skupienia. Zdaję sobie sprawę, że upraszczam korzenie tych organizacji do bardzo elementarnego stopnia, lecz jest niemożliwe zobrazowanie tych organizacji przy pomocy jednego i tego samego koloru. Są one wielowymiarowe w każdym aspekcie. Najważniejszym ich

podobieństwem jest to, że cieszą się ze swojego wzajemnego towarzystwa i widzą w tym korzyść pod kątem osobistego sukcesu i akumulacji władzy. Postrzegają oni również swoje działania jako bardziej spójne i wizjonerskie aniżeli przeciętnego mężczyzny lub kobiety, a za czym idzie, jako ważniejsze do zmanifestowania.

Realizując swoje plany działania, budują więzi i relacje. I to jest główny powód, dzięki któremu utrzymuje się istnienie tych grup. Z biegiem czasu przekształcają się zgodnie ze zmieniającymi się obyczajami i memami, z których wiele sami stworzyli. W ten sposób, przywództwo kalibruje swoją organizację w oparciu o przemieszczenia percepcyjne zmieniających się czasów.

„Prawdziwa intencja”, jak to określiłaś, tych dwóch organizacji jest niemożliwa do zdefiniowania z następującego powodu: organizacje te nie zostały stworzone przez jeden umysł. Są one kompozytami setek umysłów, z których każdy posiada swoje własne przygotowanie. Z perspektywy historycznej, kiedy trzy światowe religie zdominowały krajobraz duchowości, organizacje te (Freemasonry i Iluminati) dostarczyły alternatywy, czy też bardziej ezoteryczne rozszerzenia, dla tego co było nauczane w kościołach, synagogach, i meczetach na całym świecie. Takie błyskotliwsze interpretacje nauczania duchowych przypadły do gustu tym, którzy byli intelektualnie gotowi, aby je docenić.

A zatem, jedną z ich intencji było dostarczenie alternatywy dla bardziej dogmatycznego podejścia dominujących religii światowych. Byli oni przystanią dla bardziej ezoterycznych nauczania zakodowanych w obrębie Odwiecznej Mądrości, czy też Starożytnej Wiedzy, i nie chcieli do nich religijnych pośredników. Była to forma ubezpośrednienia, czy też duchowego objazdu, pomiędzy człowiekiem, a tym co było postrzegane jako Prawda lub Boskość. Religie na Ziemi nie chciały, aby była rozpowszechniana idea mówiąca, iż ludzie mogliby dążyć do Boskości, pomimo faktu, że założyciele tych religii mówili swoim zwolennikom o takiej rzeczywistości.

Jedną z niefortunnych rzeczywistości tych organizacji, wraz z tym jak rozwijają się i stają wpływowe, jest to, że przyciągają one nowe energie (międzywymiarowo), a z tych nowych energii powstają nowe kierunki. Tak więc, choć można powiedzieć, że początkowa trajektoria tych organizacji skoncentrowana była na ezoterycznej i starożytnej wiedzy, to coraz bardziej stały się one zainfekowane niższymi energiami metapsychicznymi i zjawiskami niższego umysłu. Z biegiem czasu energie te wytworzyły u przywództwa nowe obsesje odnośnie dalszego segmentowania ich organizacji, tak aby elita elity była w stanie niezauważenie przeprowadzać inne działania.

CMN – Pytanie 3: Wydaje się czymś oczywistym, że pierwotne intencje uległy z czasem zniekształceniu tam, gdzie pieniądze i kontrola stały się tradycją. Jakie siły działały i działają w tych tajnych organizacjach, usiłując zniekształcić wyższe ideały wielu z tych, którzy pragną stać się bardziej pełnymi i przebudzonymi istotami? Przypuszczam, że nazywałeś te siły terminem Animus, tak więc czuj się proszę swobodnie do używania tej terminologii, aby mogła być zachowana konsekwencja.

James – Odpowiedź 3: Napomknąłem o tym zniekształceniu w mojej ostatniej odpowiedzi. Intencje łatwo ulegają zmianie, gdy osoba przybliży się do ludzkiej władzy, następstwa ambicji, żądy, i uwielbiana splendoru. W obrębie najwyższych szczebli Freemasons i Illuminati znajdują się ludzie posiadający ludzkie wady oraz nadmiar ambicji. Mimo, że mogą oni nie przejawiać współodczuwania wobec przeciętnej osoby, to wciąż mają takie same jak ona problemy, pomimo posiadanego majątku. Pozostają zanurzeni w rzeczywistości niewiedzy; po prostu walczą oni z panowaniem niewiedzy z większym ferworem intelektualnym niż przeciętna osoba.

Przeciętna osoba od zawsze była niewolnikiem braku jedności, przetrwania, i ambicji, pozostawiając niewiele czasu kontemplacji nad ścieżką oświecenia. Ścieżki jakie zostały dane człowiekowi do osiągnięcia oświecenia, były rozcieńczone przez współzawodniczące interesy przywódców religijnych, których bardziej interesowało zatrzymanie swoich zwolenników, niż ich wyzwolenie i samowystarczalność jako studentów prac duchowych.

Każda organizacja posiada spektrum energetyczne, w obrębie którego znajdują się strefy współbrzmienia aktywowane przez ich przywództwo, w celu „przyciągania” innych do ich organizacji. Rytuały i ceremonie to przykłady takiej strefy współbrzmienia, jak również sposobów powracania do społeczności. Wszystkie te strefy współbrzmienia są jak pola magnetyczne, które przyciągają zwolenników i rozbudowują organizację. Kiedy organizacja znajduje się w swoim etapie początkowym, przeważnie stara się zdefiniować owe strefy współbrzmienia i ustalić ich siłę przyciągania, która energetycznie rekrutuje członków.

Większość tych „stref” przejętych jest od innych tradycji lub wcześniejszych systemów wierzeń, po czym zmodyfikowane. Wzorce archetypowe są po prostu zremiksowane, i kiedy organizacje te znajdują strefy współbrzmienia przyciągające profile członkowskie jakich sobie życzą, pewien odsetek nowych członków będzie sięgać po przywództwo, i powiedzą oni lub zrobią niemal wszystko, aby to osiągnąć, ponieważ uwodzenie tych stref współbrzmienia może być czymś nie dającym się zaprzeczyć. To z kolei jest początkiem końca, gdyż z częstotliwością ambicji pojedynczej jednostki wiąże się to, że mroczne energie mogą przytłumić mądrość serca i obudzić przebiegłość obleczonego w mrok umysłu.

Każda organizacja dzierżąca istotną władzę musi uporać się z tą rzeczywistością. Nie ma znaczenia czy jest ona polityczna, wojskowa, religijna, duchowa, przemysłowa, edukacyjna, naukowa, lub artystyczna. Władza jest osią mrocznych energii, które zdają sobie sprawę, że aspiracje przywódcze są najprostszymi do zniekształcenia i nagięcia do ich subtelnego, lecz wytrwałego wektora przebudzenia umysłu obleczonego w mrok. Stanowi to istotę elitarności.

Energie te nie mają ludzkiego pochodzenia, są one z odmiennego wymiarowo królestwa. Nie będę się zagłębiał tutaj w ten temat, gdyż jest bardzo złożony, lecz wystarczy powiedzieć, że energie te obserwują owe organizacje i ich członków aspirujących na liderów, szukając możliwości oddziaływania na wymiar ludzki z poziomu ich własnego. Nie satysfakcjonuje ich pozwolenie ludzkiemu przywódcy sprawować władzę bez zakłóceń, ponieważ oni, w przeciwieństwie do ludzkości, bariery wymiarowe postrzegają jako coś porównywalnego.

Animus są mitologiczną ekspresją sił międzywymiarowych, o których mówię w tej odpowiedzi. Animus to legendarna, mityczna rasa – często w tekstach religijnych określana jako upadłe anioły. W żargonie WingMakers, Animus to ci, którzy postrzegali siebie za półbogów, którzy nie chcieli ubrać instrumentu ludzkiego, uważając że ich kreacja (lub jak wolisz, strój genetyczny) była lepsza. Ujrzeni oni ludzkość jako słabą i łatwo dającą się oderwać od ścieżki iluminacji, jednakże poczuli, że ten stan rzeczy daje sposobność zniewolenia ludzkości i to tak, aby ludzkość nawet nie była świadoma swojego zniewolenia.

Siły te, niewidoczne dla ludzkich zmysłów, ukrywały się za zasłonami otaczającej nas energii. Animus funkcjonują w oparciu o paradygmat mówiący, że energia umysłowa jest nadrzędną wobec energii emocjonalnej. Umysł wytwarza technologię, technologia wytwarza władzę, władza wytwarza zwierzchnictwo nad innymi formami życia, a zwierzchnictwo wytwarza wygodę. Tak więc, umysł wytwarza wygodę. Jest to bardzo prosty strumień, którego Animus używają do strukturyzowania swojego światopoglądu, oraz który zastosowali na naszym świecie. Nie tyle kontynuują oni wpajanie tego poglądu w naszą domenę świadomości, co polega to na tym, że zrobili oni tak wiele tysięcy lat temu i paradygmaty te wpołyły się w naszą świadomość trójwymiarową. Można o tym myśleć jak o wbudowanym artefakcie ludzkiego genomu, przez który pięć zmysłów karmi umysł oraz rozwija umiejętności przetrwania. Poprzez wyrażanie tych umiejętności przetrwania, ludzkość rozgałęziła się na klasę elity oraz na klasę pracującą. Klasa elity obejmowała zakodowanych przywódców, którzy rozwinęli systemy organizacji do powiększania ich wpływu. Rozgałęzienie jest jak podział komórkowy, kontynuuje ono rozgałęzianie i mnożenie *klas oddziaływania*. W najwyższej klasie oddziaływania zasiadła władza królewska i jej dwór. Religia stała się inną klasą elitarności, podobnie jak organizacje wojskowe.

Klasy oddziaływania były łatwym celem dla Animus tysiące lat temu. Odcisnęli oni swój system kastowy na ogólnym światopoglądzie ludzkości, i w rezultacie czego, udało im się rządzić światem poprzez manipulowanie garstką ludzi. Animus już nie ma dłużej tutaj na Ziemi, ale ich systemy manipulacji trwają w rękach ambitnych przywódców – całkowicie ludzkich – i wszystkie powtarzają echem obleczony w mrok umysł ich Bogów dawnych czasów, którzy pozostają ukryci w całkowicie niezemskim wymiarze istnienia.

Animus nie starali się zniekształcić ścieżek oświecenia, zamiast tego, w bardzo przemyślany sposób, *wymyślili* oświecenie, do którego dodali jeden ważny zwrot akcji. Mianowicie, że ludzie muszą mieć pośrednika pomiędzy sobą, a Bogiem. Bóg nie znajdował się w sercu, Bóg był na zewnątrz w abstrakcji Niebios. Bóg różnił się od ludzkości. Wiedza pochodziła z umysłu. Umysł był katalizatorem wszelkiego oświecenia oraz siedzibą świadomości. Serce było mechaniczną pompą. Umysł był ścieżką do Boskości, pod warunkiem że pomagał ci właściwy pośrednik.

Animus wytworzyli obraz Boga postrzegany przez ludzkość. Nie chcieli, aby ludzkość widziała Boga, wyższą inteligencję, czy też stwórcę, jako coś, czym była ludzkość ujęta jako całość. Ten specyficzny koncept był umiejętnie przytłumiony, a ktokolwiek by wychwalał ten koncept uznany był za heretyka i wykluczony z porządku społecznego.

W ten sposób, zakony religijne, duchowe, ezoteryczne, a nawet mistyczne praktyki sekretnych zakonów nieznanymi dla dzisiejszych uczonych, wszystkie one postrzegały Boga jako coś oddzielonego od ludzkości, oraz że ludzkość została stworzona przez tą Bożą Siłę. Ludzkość była słabą formą życia, która prowadziła się jak egoistyczne zwierzę prawie nie nadające się do otrzymania łask od jej stwórcy. Wraz z tym jak ludzkość ewoluowała, a kultura zaczęła wyrażać tę ewolucję, wciąż utrzymywała się jedna stała: Bóg i Ludzkość to biegunowe przeciwieństwa, a jednak dzięki łasce Boga, rodzaj ludzki pozostawał połączony ze swoim „ojcem” czy też stwórcą.

Żadne z tak zwanych sekretnych bractw nie może być winione za zniekształcanie ścieżki do oświecenia. Oni jedynie upiększyli zniekształcenie, które było dziełem Animus. Uczynili je funkcjonalnym i stworzyli strefy współbrzmienia, aby je krzewić. To wszystko, co można powiedzieć.

CMN – Pytanie 4: Czy było intencją Animus, aby w czasach współczesnej historii infiltrować właśnie te organizacje oraz wytworzyć zamieszanie w tym punkcie historii, w którym przejrzystość jest czymś tak desperacko potrzebnym?

James – Odpowiedź 4: Niewątpliwie słyszałaś frazę mówiącą, że *dzieci są tak podatne na wpływy*. Ludzkość, jako całość, także posiada taką ustępliwość. Ludzkość znajdowała się na etapie swojego dzieciństwa, kiedy międzywymiarowe siły Animus przycinały skrzydła ludzkości. Partnerstwo między przywództwem ludzkości (tj. rodzinami

królewskimi), a Animus, przynosiło obustronną korzyść. Władza królewska *otrzymała* przywództwo nie dlatego, że Bogowie (czy też Animus) faworyzowali ich, ale dlatego, iż zdawano sobie sprawę, że władza królewska zapewniłaby zniewolenie ludzkości. Kiedy już struktura ta była gotowa, Animus zbudowali zegar, który kontynuowałby tykanie przez stulecia. Animus nie byli obecni we współczesnej historii, jednakże odciski pozostawione przez starożytną historię utrzymują się, zarówno w ludzkim genomie jak i behawioralnie.

Niewiedza na temat tego czym tak naprawdę jest ludzka rodzina, utrzymuje się dominująco niczym powietrze. Świat nauki i religia poruszają wodą i wnoszą osady tej niewiedzy niczym mistrzowscy dyrygenci zaciemnienia. W większości nie w sposób zamierzony, ale z tym samym rezultatem. Ludzka rodzina to jeden organizm, którego części łączą się wzajemnie poprzez serce. Ten jeden organizm jest zbawicielem, którego wypatrywaliśmy; pośrednikiem, o którym powiedziano nam, że jest niezbędny. Jednakże, na skutek zagnieżdżenia się w umyśle i poszukiwania zewnętrznego oblicza Boga, nauczyliśmy się działać w błędnym kierunku.

Nasza podatność na wpływy przyciąga mentalności i modele, które są coraz bardziej przestarzałe i wadliwie dopasowane do naszych dzisiejszych potrzeb. Efektem tego jest nasza dezorientacja. Może ktoś chceć winić tajne organizacje, lub zagorzalców religijnych, albo Animus, jednakże mądrość serca cały czas pozostaje do naszej dyspozycji jako portal nowych zachowań oraz nasza brama do oświecenia, nie tylko dla nas samych, ale dla całej ludzkości.

Jednym z błędnie rozumianych elementów oświecenia jest traktowanie go jako coś *osobistego*. To *ja* przyswajam sekretną wiedzę, i posiadając tę wiedzę, w jakiś sposób, to *ja* staję się lepszą osobą. Być może staję się lepszym pisarzem, lepszym rodzicem, lepszym człowiekiem biznesu, lepszą istotą ludzką. Jednakże, mądrość serca inteligencji behawioralnej, którą nazywam terminem Sześć Cnót Serca (Six Heart Virtues), wykonywana jest dla każdego. Nie jest ona czymś osobistym. Jest ona odszukiwaniem połączenia ze wszystkimi. Jest ona ponownym odnalezieniem wibracji równości – tej symfonii integracji, która definiuje ludzkość jako Jedną Istotę (One Being).

Jest to to odkrycie, które staramy się zrozumieć. I jego dokonanie jest zapewnione.

CMN – Pytanie 5: Napisano w każdym zakątku świata, że nadejdzie czas kiedy rodzaj ludzki zacznie się budzić/przypominać sobie/przekształcać w bardziej spójny i zestrojony kosmicznie gatunek. Wskazano na wydarzenia takie jak zrównanie z Centrum Galaktyki oraz na inne okoliczności astrologiczne, które dokonałyby otwarcia energetycznego dla tego rodzaju masowego przebudzenia. Czy kiedykolwiek było w najlepszym interesie ogółu społeczeństwa strzeżenie wyższej wiedzy, aż do dzisiejszych

czasów, przez garstkę mnichów, księży, naukowców, i adeptów, czy raczej było to działanie Animus?

James – Odpowiedź 5: „Wyższa wiedza” nigdy nie była strzeżona, ani nigdy nie potrzebowała być strzeżoną. Tak jak powiedziałem, ludzkość po prostu nauczyła się działać w błędnym kierunku. To nie jest tak, że wyższa wiedza jest jak bomba nuklearna, albo że mogłaby być przez kogoś użyta do manipulowania innymi, zniszczenia kogoś, lub stworzenia chaosu z porządku. Wyższej wiedzy nie da się wyrzucić, zmodyfikować, ani w żaden inny sposób rekombinować, tak aby nie była dobroczynna i wspierająca.

Wyobraź sobie, że miałbyś sekretny kod, i za każdym razem kiedy wypowiedziałoby się ten kod, miłość wypełniłaby świat. Jeśli podzieliłbyś się tym kodem z innymi, i oni także by go wypowiadali, to na świecie pojawiałoby się jeszcze więcej miłości, która wzrastałaby i rozprzestrzeniała się tak długo, aż ludzkość zaczęłaby widzieć siebie jako Jedną Istotę połączoną poprzez serce. Wszystkie praktyki, rytuały, kultura, przepych i okoliczności, które nas poróżniają, rozpuściłyby się w tej wzrastającej fali miłości. A więc, kod ten przez wielu byłby postrzegany jako szkodliwy dla ich starych sposobów funkcjonowania. Próbowaliby oni uczynić wypowiedzianie tego kodu i dzielenie się nim czymś nielegalnym. Próbowaliby umieścić dzina z powrotem w butelce. Takie coś byłoby strzeżeniem wyższej wiedzy.

Jednakże, jak wiesz, nie ma żadnego sekretnego kodu ani formuły. To, co zrobiła elita, to odwrócenie naszej uwagi w przeciwny kierunek, a wyższą wiedzę zostawili nietkniętą, niestrzeżoną, i tęskniącą za jej używaniem. Modelują oni inną inteligencję behawioralną – taką, która jest napędzana niższym umysłem i ego-osobowością. Owszem, istnieje sekretna wiedza, która jest strzeżona, ale nie ma ona nic wspólnego z tym jak podnosić częstotliwość miłości w instrumencie ludzkim, po to aby jednostka potrafiła odnaleźć, dzielić się nią, oraz stać się viralną istotą wibracji równości. A to, z tego co wiem, jest jedyną wyższą wiedzą wartą kontemplacji i praktykowania w tym okresie ewolucji ludzkości.

Co do twojego komentarza, mówiącego: „nadejdzie czas kiedy rodzaj ludzki zacznie się budzić/przypominać sobie/przekształcać w bardziej spójny i zestrojony kosmicznie gatunek,” świat wrze odczuwając zarówno nadzieję jak i lęk, z mojego punktu widzenia obydwie postawy mają dość wyrównany stopień występowania. Nadzieją jest to, że ta dawna przepowiednia jest prawdą, a lękiem to, że będzie się to wiązać z turbulencyjnymi wydarzeniami.

Wspomniane przeze mnie wcześniej wypowiedzianie kodu jest metaforą tej transformacji, a kodem jest kod zachowywania się (code of behavior). Zachowywaniem się jest wyrażanie serca pełnego cnót, jako że pełni ono rolę przewodnika dla naszej jednostki oraz dla kolektywnego zachowywania się. Chociaż dysfunkcja niewiedzy

podnosi się niczym mgła odsłaniająca nowe światło, to proces ten będzie przebiegał jeszcze przez najbliższe 70 lat. W terminologii WingMakers, transformacja ta nazywana jest Wielkim Portalem (Grand Portal), będącym niepodważalnym odkryciem duszy ludzkiej, oraz tego jak dusza ta jest częścią mozaiki Jednej Istoty.

Jedność ta nie oznacza, że przestanie istnieć indywidualność, wręcz przeciwnie. W paradygmacie Jednej Istoty indywidualność ulega zwiększeniu, jest ona po prostu zestrojona z kolektywnym celem, którym jest eksploracja oraz dzielenie się sumaryczną mądrością Jednej Istoty poprzez tworzenie. Nie oznacza to ludzkości funkcjonującej jak mentalność ula, jak przedstawia się to w science-fiction. Dusza Jednej Istoty to połączona istota funkcjonująca jako zjednoczone ciało koherentnej kreacji zestrojone z wyższymi częstotliwościami, które wypływają z wymiarów nie-czasu, nie-przestrzeni, i nie-materii.

Jednostka może walczyć z tymi częstotliwościami lub też ignorować je. Istota kolektywna nie może. Musi ona funkcjonować w zestrojeniu z tymi wyższymi energiami, gdyż inaczej wprowadzą one chaos – czyli środowisko nie wspierające Jedności. W przybliżeniu za 70 lat nowa nauka odkryje Wielki Portal, co wykatapultuje ludzkość do nowych relacji z wszechświatem. Oblicze ludzkości ulegnie zmianie wraz z tym jak zacznie ona wprowadzać w życie ogromnie rozbudowaną definicję samej siebie, i to w tej erze przeddefiniowywania, ludzkość stanie się zestrojona i spójna. Wydawać się będzie, że zmiana ta jest rezultatem tej nowej nauki, lecz tak naprawdę, będzie ona wynikiem bilionów poprzedzających ją przestawień behawioralnych.

CMN – Pytanie 6: Jeśli mielibyśmy reaktywować przedsięwzięcie osiągnięcia czystych ideałów Oświecenia, albo Iluminatów, to czy w linii prostej nie doprowadziłoby to nas do zespolenia wyższego naukowego zrozumienia świata kwantowego, czy też fizyki molekularnej, oraz wyższej świadomości kosmicznej opartej na starożytnej mądrości?

James – Odpowiedź 6: Zadałeś dobre pytanie, zdaję sobie sprawę, iż wielu ludzi zostało nauczonych, że „starożytna wiedza” jest weryfikowalna jedynie przez dzisiejszy świat nauki, aczkolwiek to, co było uważane za wiedzę tysiąc lub dwa tysiące lat temu, było pod wieloma względami bardziej niespójne niż ma to miejsce dzisiaj. Wiedza z zakresu duchowości była zmieszana z tworzeniem eliksirów, obyczajami, alchemią, i ze wszelkiego rodzaju zjawiskami metapsychicznymi jakie możesz sobie wyobrazić. Wiele z tych aspektów zostało wyidealizowanych we współczesnej literaturze, lecz rzeczywistość wyglądała tak, że niemalże każdy zagubił się w labiryncie niższego umysłu. Oczywiście było kilka wyjątków, ale ich wpływ był ograniczony przez technologię i małą powszechność umiejętności czytania i pisanania.

Jest całkowicie zrozumiałe, że ludzie mogą w sympatyzujący sposób ufać starożytnej wiedzy oraz wierzyć, że była ona bardziej zaawansowana – na poziomie duchowym – niż nasza współczesna wiedza, ale moim zdaniem to nie jest prawda. Alchemia i mistycyzm byli dziwnymi sprzymierzeńcami, lecz ci którzy poszukiwali doświadczeń transformacyjnych, nie dla zjawisk lub lokalnego splendoru, lecz ze względu na autentyczne interesowanie się obieraniem cebuli Prawdy, takie osoby były częściej anonimowymi, zwyczajnymi, prostymi ludźmi będącymi blisko swojej mądrości serca, wsłuchanymi w nią ponad wszystko inne.

Zdaję sobie sprawę, że u pewnych kultur miał miejsce znaczny postęp w dziedzinie astronomii, oraz że technologie w starożytnych cywilizacjach pod niektórymi względami były bardziej zaawansowane niż dzisiaj, lecz ponownie, nie jest tak moim zdaniem. Nie było nigdy takiego czasu na Ziemi, w którym zarówno technologia, nauka, jak i świadomość duchowa znajdowałyby się na wyższym poziomie niż ma to miejsce dzisiaj. Zbieganie się do wspólnego punktu technologii, nauki, i duchowości właśnie się odbywa, i ostateczne połączenie nastąpi wówczas, gdy serce ludzkości będzie gotowe.

CMN – Pytanie 7: W roku 2005 napisałeś pięknie wyartykułowane opracowanie na temat Serca Energetycznego, w którym mówisz o Animus, czy też o tych którzy kontrolują Ziemię i jej mieszkańców. Napisałeś, że istoty te nie mają całkowicie pozaziemskiego pochodzenia, lecz są kombinacją różnych typów istot. Czy możesz to dokładniej wyjaśnić? Minęło pięć lat odkąd o tym napisałeś. Co obserwujesz dzisiaj jeśli chodzi o sygnaturę energetyczną tych, którzy nadal usiłują kontrolować rodzaj ludzki?

James – Odpowiedź 7: Nie ma naprawdę żadnych istot, „które nadal usiłują kontrolować rodzaj ludzki”. Tak jak wspominałem wcześniej, przywództwo Animus, istoty które kontrolowały ludzkość, osiągnęły to czego chciały od tej planety i jej mieszkańców, po czym odeszły.

Istoty które wciąż tu pozostają, a które były zestrojone z Animus, nie mają pozaziemskiego pochodzenia; są one pozawymiarowe, w tym sensie, iż nie manifestują się one zwyczajnie w naszej czasoprzestrzeni, jednakże mają częściowe rozeznanie o naszej rasie i planecie, poprzez które zachodzi ich zaangażowanie. Rasa ludzka jest generatorem ogromnej ilości energii i istnieją istoty w innych czasoprzestrzeniach, które pragną korzystać z tej energii. Energia o której mówię jest elektromagnetyczna, i wytwarzana jest przez nasze emocje, oraz w znacznie mniejszym stopniu, przez nasze myśli. Istoty te nie tyle próbują kontrolować ludzkość, co używać energetyk emocjonalnych ludzkości do ich własnego celu.

Nie są oni tymi, którzy organizują wojny lub katastrofy emocjonalne. Ludzie są wystarczająco podatni, aby robić to samemu. W wielu przypadkach istoty te są

odpowiednikiem ryby pilot, która podczepia się do rekina, posilając się przeoczonymi przez niego resztkami jedzenia. W skrajnych przypadkach mogą one podczepić się do człowieka lub organizacji żyjących w głębokich dramatach niepokoju i turbulencji emocjonalnych. Lecz jak już powiedziałem, nie jest to to samo co kontrolowanie rodzaju ludzkiego; bardziej ma to formę relacji pasożytniczej.

CMN – Pytanie 8: Chciałabym wrócić do ojców założycieli Ameryki. Czy można powiedzieć, że Ameryka miała znaczący wkład w duchową (nie mówię o religii) historię tej planety?

James – Odpowiedź 8: Mówiąc bez ogródek, nie jestem pewien czy duchowa historia Ziemi została już napisana. Ktoś może powiedzieć, że na Ziemi żyje niezwykle bogaty zbiór życia, lecz to jest wciąż planeta trójwymiarowa, która przygotowuje się do ścieżki wznoszenia się w bardziej wysublimowane częstotliwości multiwersu. Mając to na uwadze, rozumiem sedno twojego pytania. Energie duchowe, które były pielęgnowane w Ameryce w czasie jej powstawania, w postaci wolności wyznania, były znaczące, i przyczyniły się do stworzenia większej otwartości na alternatywne ścieżki oraz więcej „my, ludzie” w zakresie praktyk religijnych.

CMN – Pytanie 9: Wiemy, że pewne istoty, takie jak Wingmakers, inkarnują się w kluczowych momentach historii naszego świata, jak również i innych światów. Czy można również powiedzieć, że istoty które inkarnowały się do roli pierwszych liderów Ameryki też miały potężną naturę, były istotami które pojawiają się w historycznych punktach przestawień na planecie – Lemuria, Atlanteah, Atlantis, Egipt, renesans w Europie, i tak aż do czasów, w których żyjemy dzisiaj. Jaka jest ich rola?

James – Odpowiedź 9: Po pierwsze, to co jest bardzo ważne do zrozumienia, to to że istota może inkarnować się do roli, przykładowo Georgea Washingtona, i jednocześnie w innej inkarnacji żyć w roli pokornego sługi. Życie inkarnacyjne – gdy przeanalizowane na przestrzeni dziesiątek lub setek żyć – jest kompozytem wielu różnych aspektów ludzkiego doświadczenia. Nie jest tak, że dusza Georgea Washingtona jest potężniejsza lub lepsza od innej duszy.

Termin „stara dusza” to przykład takiego błędnego postrzegania. Nie ma czegoś takiego jak stara, lub, w związku z tym, młoda dusza. Dusza nie jest istotą czasoprzestrzeni. Nie jest uwarunkowana przez czas. Dusza w żaden sposób nie ulepsza się wraz z wiekiem, podobnie jak nie degeneruje się z wiekiem. Dusza sama w sobie jest stała, jednakże, kiedy dusza ubiera się w naczynie umysłu, emocji, oraz ciała fizycznego (tj. instrument ludzki), to staje się podmiotem czasoprzestrzeni, lecz tylko w odniesieniu do pojedynczej długości życia.

Dusza posiada życie inkarnacyjne będące kompozytem jej inkarnacji w czasoprzestrzeni. Życie inkarnacyjne przez niektórych postrzegane jest jako „szkoła”, a przez innych jako „więzienie”. Z perspektywy WingMakers, dusza ludzka posiada życie inkarnacyjne po to, aby doświadczać tworzenie, w bezpośrednim procesie przyczyny i skutku. Czasoprzestrzeń to środowisko (medium), poprzez które może zachodzić tworzenie, a życie inkarnacyjne to jedyny sposób na zanurzenie się w tym środowisku i tworzenie.

Rodzimym stanem duszy jest być zestrojoną z Nadduszą (Oversoul) – kompozytem wszystkich dusz – a zestrojenie takie czyni tworzenie, na poziomie indywidualnym, niemożliwym. Dlatego też dusze zdecydowały się wyodrębnić od Nadduszy i żyć jako suwerenne ekspresje. Pamiętaj, że dusza jest energią, nie substancją fizyczną lub eteryczną. Jest ona formą energii nieznaną na tym świecie, tak więc terminu „energia” używam w nowym kontekście. I chociaż naukowcy przy pomocy różnych teorii badają zewnętrzne krawędzie jej istnienia, to potrwa jeszcze kilka pokoleń zanim badania te przyniosą niepodważalny dowód.

A zatem, suwerenna dusza posiada życie inkarnacyjne, które jest poprzedzielane na liczne inkarnacje w ludzkiej rodzinie w ramach rozpiętości czasoprzestrzeni, lecz zawsze przechodzą one przez Ziemię. Ziemia jest obozem wyjściowym dla życia inkarnacyjnego i to stąd suwerenne dusze stają się twórcami na tymczasowym płótnie.

Pozwól, że podam kolejny przykład. Wielu ludzi dyskutuje na temat dzieci „indygo”, (lub innych im podobnych), które to wydają się być w bardziej zaawansowany sposób świadome pod względem psychicznym i duchowym, niż większość ludzi. Dzieci te uznawane są za stare dusze, lub za dusze pozaplanetarne, które przybywają teraz na Ziemię, aby pomóc zakotwiczyć nowe wibracje oraz asystować w transformacji Ziemi i ludzkości. Tym niemniej, każde pokolenie, od czasu pojawienia się ludzkości na Ziemi, miało dzieci „indygo”. Są one żywotami inkarnacyjnymi dusz, umiejscowionymi w celu przyspieszenia pola czasoprzestrzeni, czy też medium, którego wszystkie suwerenne dusze używają jako swoją platformę kreacyjną.

Możesz myśleć o polu czasoprzestrzeni Ziemi jak o repozytorium inkarnacyjnym dla suwerennych dusz. Jeśli mógłbyś podzielić na odcinki czasu historię rodzaju ludzkiego z ostatnich 100,000 lat, to zauważyłbyś pojawianie się przyspieszeń w różnych dziedzinach, na przykład, rolnictwa, nauki, komfortu fizycznego, technologii, sztuki, duchowości, itd., lecz często przyspieszenie takie jest tymczasowe, gdyż po nim pojawia się cykl trudności lub zakłopotania. Cykle te są bardziej wymowne niż przyspieszenie. Tego rodzaju cykle, które nastąpiły w ludzkiej rodzinie, mogły dotychczas liczyć jedynie na niewielkie złagodzenie w postaci nieznacznego wzrostu inteligencji behawioralnej.

To się zmieni, ponieważ wchodzimy w nowe przyspieszenie naszego medium czasoprzestrzeni, przyspieszenie skoncentrowane na polu serca, do którego coraz więcej ludzi budzi się, po prostu poprzez obserwowanie tego co się dzieje, gdy stosują w swoim życiu codziennym mądrość własnego serca.

CMN – Pytanie 10: Co postrzegasz za najważniejszą lekcję dla ludzkości, na ten moment naszej transformacji?

James – Odpowiedź 10: Zawiera się to w słowie: Praktykowanie. Praktykowanie sztuki życia z poziomu serca, oraz wyrażanie sześciu cnót serca: wdzięczności, współodczuwania, przebaczenia, skromności, zrozumienia, i dzielności, które to są kluczowymi ekspresjami najwyższej częstotliwości na tej planecie: wibracji równości (the vibration of equality). Kiedy ludzie są oczarowani złożonymi prawami duchowymi, systemami manifestacji, zgłębianiem kosmologii, albo koncentrowaniem się na rytuałach i ceremoniach, to mogą w ten sposób wypełniać swój umysł informacjami, ale zadaj sobie pytanie: „Jak te informacje prowadzą mnie do wyrażania moich cnót serca?”

Oto hipotetyczna sytuacja do rozważenia przez ciebie. Wyobraź sobie, że pojawił się nieopublikowany wcześniej tekst z wiarygodnego źródła, który przeczytało 100 osób. Tekst skupiał się na jednym, prostym założeniu: woda jest szczególnym medium, które dostosowuje się do twojego promieniowania emocjonalnego. Jeśli promieniujesz i napełniasz wodę wdzięcznością i miłością, to przekaże ona tobie silną dawkę dobrego samopoczucia oraz zwiększy twoją odporność. Spośród 100 ludzi czytających ten tekst, 50 uzna to za uzasadnioną hipotezę, zakładając że jej źródła są wiarygodne i naukowe. Z tych 50 ludzi, 25 wypróbuje to raz lub dwa razy. Z tych 25, 10 wytrwa w praktykowaniu przez okres 1-14 dni. Z tych 10, 5 wytrwa w praktykowaniu przez okres dłuższy niż 14 dni. Z tych pięciu, dwie osoby będą eksperymentowały i stworzą praktyki, które są *ich własną kreacją*.

W tym hipotetycznym przykładzie, tylko dwa procent czytelników tak naprawdę zastosowało informacje wytrwale, i za ich pomocą coś stworzyło, w tym przykładzie, technikę napełniania wody właściwościami uzdrawiającymi. Dlaczego pozostałych 98 czytelników zignorowało informacje i postanowiło nie wyrażać ich w praktykowaniu i nie stworzyć techniki opartej na informacjach? W wielu przypadkach dlatego, że przeskoczyli oni do następnej rzeczy. Znaleźli nowe informacje dające zajęcie ich umysłowi. Są jak trzmielce zapylające pole pomysłów, gdzie konstrukcja *Nowego* jest królem.

Cnoty serca są dostępne i proste. Ich skuteczność jest o rząd wielkości większa niż energii umysłu. Są one *połączoną siłą*, i odnośnie nich nie ma niczego nowego. Od zawsze były one czymś stałym w życiu inkarnacyjnym duszy.

W Lyricusie istnieje fraza o nazwie *Priorytety Praktykowania (Priorities of Practice)*. Używamy jej do opisanego tego, jak jednostka lokuje swoje skupienie w tego rodzaju praktykowanie, nie pod kątem poczucia spełnienia, ale pod kątem władania energią serca na potrzeby ludzkiej rodziny. Zostaliśmy nauczeni przez porządek społeczny, że to czego nie możemy wyleczyć, musimy znosić. A lista tego, co jest nieuleczalne wydaje się wydłużać z każdym dniem, i nie mówię tutaj o medycznym stanie zdrowia. Mówię o pomyłkach naszego globalnego przywództwa, o egoizmie biznesu, i o nieprawdzie ogłoszonej przez media, wymieniając tylko kilka.

Każdy, kto jest podłączony do stanu naszego świata, gdzie by tylko nie spojrzeć dostrzeże „nieuleczalność” i związaną z tym apatię, oraz to, że pobłażanie własnej dystrakcji (roztargnieniu) stało się naszym sposobem na trwanie w zaistniałej sytuacji. Jeśli osoby potrafią ustawić sobie Priorytety Praktykowania, przestawić się na swoją mądrość serca, odnaleźć w sobie wibrację równości, i promieniować tą wibracją poprzez cnoty serca, to biorą udział w leczeniu – robią coś więcej niż tylko trwanie.

Opisałem szczegółowo jak osoba może praktykować cnoty serca, opracowania te są bezpłatne i dostępne na www.eventtemples.com (www.eventtemples.wingmakers.pl).

Możesz zapytać siebie, czym jest wibracja równości? Jak ją rozpoznać? Dlaczego jest taka ważna? Lecz odkrywanie odpowiedzi jest częścią praktykowania; są one odkrywane jako *następstwo* twojego praktykowania. Twoje wstępne współbrzmienie z ideą – abstrakcja sama w sobie – jest wszystkim, co niezbędne do ustalenia czy odczuwasz pociąg do atmosfery praktykowania. Nie każdy przeszedł przez poszukiwanie tajemnej wiedzy na tyle długo, na tyle intensywnie, aby stwierdzić że jest ona niesatysfakcjonująca. A działania takie są na ogół nieodzownym wstępem do przestawienia się na mądrość serca i jej wyrażanie.

CMN – Pytanie 11: Zachęcam ludzi do czytania twoich prac i słuchania twoich plików dźwiękowych. Mówisz w nich o Wielkim Portalu, który będzie każdemu znany w ciągu 75-80 lat. Rozumiem to tak, że ogromna większość istot na Ziemi będących teraz Ludźmi pierwotnie przeszła przez ten sam Portal po przybyciu do tego wymiaru Ziemi. Jeśli coś w tym jest, to czy chciałbyś to skomentować? Jeśli nie, to cofam to pytanie.

James – Odpowiedź 11: W tym czasie Wielki Portal nie jest jeszcze obecny na Ziemi. To technologia, nowa nauka, i duchowa praktyka będą tym, co umożliwi kolektywnemu instrumentowi ludzkiemu (ludzkości) dokonanie niepodważalnego udowodnienia istnienia duszy ludzkiej jako nieśmiertelnej świadomości, która wyraża siebie poprzez

wieloaspektowe życie inkarnacyjne. Uświadomienie sobie tego to fundamentalny punkt zwrotny ludzkości; coś co zmieni każdy aspekt życia ludzkiej rodziny i Ziemi. Przewodnicy duchowi ludzkości są tak naprawdę ludźmi przesuniętymi w czasie, którzy już doświadczyli Wielkiego Portalu, i, poprzez aranżację czasu, powracają do określonych okresów historycznych i asystują pewnym ludziom i organizacjom w nakierowaniu ich technologii, nauki, i praktyk duchowych w stronę Wielkiego Portalu. Jest to długa podróż dla gatunku, inkarnowanie się na planetę i ewoluowanie na niej do punktu, w którym staje się on świadomy wibracji równości, nie tylko w małym kręgu jego przywódców duchowych, ale w obrębie całości gatunku. Proces ten jest tym, z którym zestrzajają się osoby żyjące z poziomu serca. Manifestują oni tą wizję.

Kiedy gatunek funkcjonuje z poziomu świadomości duszy, czyli tego co WingMakers nazywają Suwerno-Integralnością, to jest on w stanie formować czasoprzestrzeń, tak iż może on asystować wcześniejszym etapom ludzkości. Jest to trochę podobne do dorosłego, który potrafił cofnąć się w czasoprzestrzeni, i podpowiadać idee lub wglądy ze swojej dorosłej perspektywy, umysłowi i sercu swojego ciała, kiedy było ono jeszcze dzieckiem. Jego dziecięca część postrzegaby te myśli i idee jako coś oryginalnego, coś własnego, i, w pewnym sensie, takie właśnie są, mimo że pochodzą od przyszłej wersji tej osoby.

Tak jak mówiłem wiele razy, WingMakers to przesunięta w czasie ludzkość, lub jeśli wolisz, ludzkość funkcjonująca po drugiej stronie Wielkiego Portalu. Inkarnują się oni jako ludzie, gdyż są ludźmi. Funkcjonują na tym świecie w różnym stopniu bycia przez nich świadomych ich życia inkarnacyjnego i celu, jednakże WingMakers, nazywani setkami różnych imion przez różne kultury i w różnych okresach historycznych, pozostają architektami korytarza do Wielkiego Portalu. To jest ich cel. Ouroboros, symbol węża pochłaniającego swój własny ogon, to ezoteryczny symbol gatunku formującego pola czasoprzestrzeni w celu nakierowywania swoich wcześniejszych inkarnacji, tak aby gatunek wyewoluował do poznania siebie jako Jedno (One).

Ludzkość posiada samowystarczalność. Nie potrzebuje ona setek różnych braci pozaziemskiego pochodzenia, do rozwiązywania swoich problemów wynikłych z niewiedzy lub ambicji. Powraca ona do samej siebie wprowadzając korekty kursu i naprowadzając siebie – jako kolektyw – do krawędzi Wielkiego Portalu, po czym pozwala połączonej technologii, nauce, i praktyce duchowej udowodnić dla każdego, że to, co istnieje pod zewnętrzną warstwą tego świata nazywaną przez nas instrumentem ludzkim, jest tylko cienkim naskórkiem naszej całościowej osobowości. I sposobność doświadczenia tego posiada każdy, kto inkarnował się w instrument ludzki.

Czy ludzkość odnalazłaby Wielki Portal bez jej reprezentantów z przyszłości wskazujących drogę? Nie. Czy oznacza to, że ludzkość jest wątpa i słaba? Nie. Świat trójwymiarowy został tak skonstruowany, iż dokonanie tego urzeczywistnienia jest dla

gatunku niemożliwe, bez pomocy ze strony jego reprezentantów z przyszłości. Jest to zaprojektowany proces. Nie znaczy to, że ludzkość nie otrzymuje „zewnątrznej” pomocy od innych, nie ludzkich placówek. Znaczący to po prostu tyle, że rozróżnienie między ludzkim a „innymi” źródłami zaciera się w świetle Wielkiego Portalu, oraz że rozróżnianie przez osobę jest czynnikiem tego, czym dla danej osoby jest definicja *człowieka*.

Prawie wszyscy ludzie definiują człowieka jako konstrukcję ciało-umysłową. Niektórzy wliczają jeszcze do tej definicji pole emocjonalne oraz świadomość. Niewielka garstka poszerza nawet tą definicję o Ziemię samą w sobie, lub przynajmniej o współpołączenie. Lecz genom ludzki jest tak pradawny i odległy jeśli chodzi o tworzenie definicji człowieka, że to co o nim dzisiaj wiemy, przyrównać można do definicji wszechświata z XII wieku.

Biegunowość (przeciwstawność) gatunku jest elementem wywołującym lęk. Służy ona jedynie celowi tych, którzy karmią się lękiem; istnieje cały przemysł lęku na Ziemi. Jednakże przemysł ten ma swój termin wygaśnięcia, i chociaż odkrycie Wielkiego Portalu zgasi go definitywnie, to przemysł ten już teraz ulega zanikowi.

Tak, istnieje zło na naszym świecie. Tak, istnieją ci, którzy są wprowadzeni w błąd przez umysł obleczony w mrok. Oraz tak, artefakty Animus są wszędzie wokół nas w formie enkulturacji i ograniczenia. Można żyć w lęku tych rzeczywistości i szukać racjonalnych wyjaśnień w tekstach świętych ksiąg lub naukowych, albo też można połączyć się z mądrością własnego serca i wyrażać jego cnoty, stając się źródłem światła w tym świecie.

Jeden końcowy komentarz. Zdaję sobie sprawę, że osoba czytająca moje odpowiedzi może odczuwać, że bagatelizuję umysł jako organ drugiej klasy wobec serca. Nie jest tak przypadkowo. Umysł nie jest pojedynczym obiektem, składa się on z wielu różnych płaszczyzn (faset), z których niektóre są subtelne i wysoce uduchowione, a niektóre są obsesyjnie destrukcyjne czy też wprowadzające w błąd (podobna wielopłaszczyznowość cechuje także emocje). Wyższy, czy też uduchowiony umysł, jeśli mogę go tak nazywać, pozostaje w obecnym czasie trudny do uchwycenia dla ludzkości.

Wyobraź sobie, że jesteś na wyprawie, i spakowałeś do plecaka odpowiednie wyposażenie. Korzystasz z tego wyposażenia w zależności od etapu podróży, przykładowo, raki kiedy wspinasz się na lodowe zbocze góry, rakiety śnieżne kiedy przemierzasz obszary głębokiego śniegu. Ludzkość jest na wyprawie, i na pewnych odcinkach czasoprzestrzeni, serce jest lepszym narzędziem. Tak właśnie jest teraz. Wyższy umysł będzie lepszym narzędziem na dalszym etapie wyprawy, lecz teraz, to serce jest tym, co najlepiej służy ludzkości.

Nie ma w tym miejscu żadnego osądzania, że serce jest nadrzędne wobec umysłu, i vice versa. Prawda jest taka, że te dwa elementy są „wbudowane” (wired) w tę samą sieć światła, i osoba nie może odwoływać się do mądrości serca bez jednoczesnego wpływania na wyższy umysł. Od strony energetycznej, są one połączone, lecz serce, używając innej analogii, jest obecnie lepszym kołem sterowym, ponieważ cechuje je tak potężna siła wyrażania, że wywołuje ono wibrację równości do wyłonienia się na tym świecie. Serce jest jak siła indukcyjna, która przyciąga wibrację równości w sferę planetarną. Kiedy już wibracja ta będzie wszechobecna i zakotwiczona na planecie, ludzkość może wówczas sięgnąć po swoje następne narzędzie na wyprawie, po wyższy umysł.

Z mojego świata do waszego,

James